

Polski historyk Jan Ptaśnik

Bohaterem naszej dzisiejszej opowieści będzie Jan Ptaśnik (1876–1930) – znany polski historyk, mediewista, historyk kultury, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie, profesor (1910), członek rzeczywisty Akademii Umiejętności w Krakowie (1929).

PETRO HAWRYŁSZYN

Urodził się 15 stycznia 1876 r. w miejscowości Mikłoszowice (ob. wioska w pow. bocheńskim w woj. małopolskim) w rodzinie chłopskiej. Ukończył szkołę ludową i gimnazjum w Bochni. W latach 1897-1901 studiował na Wydziałach prawa i filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Badacz Piotr Biliński pisze o nim: „Pochodził z chłopskiej rodziny, był synem Marcina i Anny z Sadulskich. Szkołę ludową ukończył w rodzinnej wsi, a następnie przeznaczony na księdza, kształcił się w gimnazjum w Bochni, gdzie zaprzyjaźnił się z Franciszkiem Bujakiem i Kazimierzem Kaczmarczykiem. W 1896 roku po zdaniu matury zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednak nie zabawił tam długo, już po roku przeniósł na Wydział Filozoficzny, gdzie jego umiłowaną muzą została Klio. Uczestniczył w życiu akademickim uczelni przez dwie kadencje pełniąc obowiązki prezesa Koła Historycznego Uczniów UJ. Kształcił się na seminariach prowadzonych przez Wincentego Zakrzewskiego, Stanisława Krzyżanowskiego i Bolesława Ulanowskiego. Do swoich mistrzów czuł żal, że po skończeniu studiów nie ułatwili mu zawodowego startu i nie zatrzymali w nauce. W latach 1898-1900 pracował jako aplikant w Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa i jako bibliotekarz w seminarium historycznym UJ. W 1901 roku



KWARTALNIK HISTORYCZNY 1937, TOM 51

JAN PTAŚNIK

zdał państwowy egzamin z historii i geografii, zapewniający mu możliwość pracy w szkole, którą podjął najpierw w gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie, a następnie w Przemyślu. Przeniesienie do prowincjonalnego Przemyśla młody uczyń potraktował jak wygnanie”.

W gimnazjach krakowskim i przemyskim pracował w latach 1901-1907. Równocześnie przygotowywał się do doktoratu na seminarium Zakrzewskiego. W 1903 r. obronił przewodnik doktorski na temat „Pierwszy Boner, czyli początek magnackiej rodziny w Polsce w wieku XVI” na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Piotr Biliński zwraca naszą uwagę: „Po uzyskaniu stopnia naukowego został wysłany przez Akademię Umiejętności do Rzymu w ramach słynnej Ekspedycji zapoczątkowanej przez Władysława Abrahamę, Bronisława Dembińskiego i Stanisława Smolkę w 1886 roku. W Archiwach Watykańskich spędził z przerwami kilka lat, biorąc prawie co roku udział w archiwalnej wyprawie. Kwerendy te zaowocowały nie tylko licznymi publikacjami dotyczącymi kultury włoskiej i stosunków między Stolicą Apostolską, a Polską w średniowieczu, ale przede wszystkim trzema tomami edycji źródłowych „Monumenta Poloniae Vaticana”.

W latach 1903-1905 i 1908-1911 jest członkiem ekspedycji archeologicznych,



GMACH GŁÓWNY UNIwersYTETU LWOWSKIEGO, DAWNY GMACH SEJMU GALICYJSKIEGO, R. 2016

organizowanych przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Wynikiem tych ekspedycji stało się 2-tomowe wydanie źródeł „Acta Camerae Apostolicae” (1913) i „Analecta Vaticana 1202-1366” (1914), a również szereg prac poświęconych stosunkom Polski ze Stolicą Apostolską („Kollektorzy Kamery apostolskiej w Polsce Piastowskiej” (1907), „Denar świętego Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce” (1908), „Gli Italiani a Cracovia del XVI secolo al XVIII” (1909), „Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły” (1910).

W roku 1907 na podstawie obrony pracy „Z dziejów kultury włoskiego Krakowa” habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1907 r. jest prywat-docentem, a od 1909 – profesorem UJ. W latach 1910-1912 zwiedził w celu archeograficznym Norymbergę, Brukselę, Londyn. Opis tej podróży zamieścił w „Aktach norymberskich do dziejów handlu z Polską w wieku XV” (1909-13) i kilku pracach, poświęconych życiu i twórczości Wita Stwosza „Ze studiów nad Witem Stwoszem i jego rodziną” (1910).

W latach I wojny światowej kompletował materiał do zbioru dokumentów „Cracovia artificum 1300-1500” (1917).

W roku 1918 zostaje członkiem –korespondentem, a w roku 1929 – członkiem rzeczywistym Akademii Umiejętności w Krakowie. Był członkiem Towarzystwa naukowego we Lwowie, Polskiego Towarzystwa

historycznego, Towarzystwa bibliotekarzy polskich i in. Od 1920 r. – profesor Uniwersytetu Lwowskiego i kierownik katedry Historii wieków średnich. Od 1923 r. – redaktor naczelny czasopisma „Kwartalnik Historyczny”.

Wychował szereg utalentowanych uczniów (J. Dąbrowski, R. Grodecki, Ł. Charewiczowa, S. Łempicki, K. Maleczyński i inni). Lwowski okres działalności Jana Ptaśnika charakteryzuje się studiami nad historią miast polskich („Miasta w Polsce” (1922), „Walki o demokratyzację Lwowa od XVI do XVIII w.” (1925), „Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce” (1934). Również w tym czasie badał historię polskiego wydawnictwa. Opublikował zbiór materiałów źródłowych „Monumenta Poloniae typographica XV et XVI saeculorum” (1922) i szereg prac: „Papiernie w Polsce XVI w.” (1920), „Drukarze i księgarze krakowscy XV i XVI wieku” (1922). Opublikował też szereg prac z historii polskiej i europejskiej kultury. Do najbardziej znanych należą: „Kultura włoska wieków średnich w Polsce” (1922), „Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce” (1934), „Bonierowie, Rocznik Krakowski” (1905), „Studia nad patrycjatem krakowskim, Rocznik Krakowski, (1913) „Kultura wieków średnich, Warszawa 1959 „Dzieje handlu i kupiectwa w Krakowie, Kraków (1911) „Gli Italiani a Cracovia dal XVI secolo al XVIII, Rzym (1909) „Papiernie w Polsce XVI w., Rozprawy PAU, t. LXII,

Kraków (1920) „Życie żaków krakowskich, Warszawa (1957).

26 lipca 1925 roku ożenił się z ziemianką Zofią Małachowską, z którą miał syna Mieczysława, przyszłego historyka i wieloletniego dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Do grona jego uczniów należą: Julia Brystiger, Łucja Charewiczowa, Anna Jędrzejowska, Jadwiga Mozołowska, Józef Skoczek, Maria Świeżawska-Wojciechowska, Zygmunt Wojciechowski, Józef Zieliński.

W swoich zainteresowaniach badawczych podejmował badania nad historią kultury – materialnej i duchowej. Był jednym z pionierów, jeśli chodzi o te badania na gruncie polskim. Największe zasługi położył w badaniach nad historią kultury miast polskich w średniowieczu i okresie staropolskim.

Zmarł 22 lutego 1930 r. we Lwowie. Gazeta „Kurier Warszawski” 24 lutego pisała: „Wczoraj w nocy zmarł po spóźnionej operacji woreczka żółciowego dr Jan Ptaśnik, profesor historii średniowiecznej na uniwersytecie lwowskim, członek Akademii Umiejętności. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 25 b. m., o godzinie 15-ej z krypty Ojców Bernardynów”.

W 1931 otrzymał pośmiertnie Medal Niepodległości.

Na podstawie:

- Biliński P. Jan Ptaśnik 1876-1930. Режим доступу: <https://www.polskietradycje.pl/postacie/widok/358>
- Jan Ptaśnik, Internetowy Polski Słownik Biograficzny.
- Тельвак В. В. Птаський Ян [Архівовано 24 листопада 2016 у Wayback Machine.] // Енциклопедія історії України : у 10 т. / редкол.: В. А. Смолій (голова) та ін.; Інститут історії України НАН України. – К.: Наукова думка, 2012. Т. 9: Прил – С. С. 56.
- Чорновол І. 100 видатних львів'ян. 2-ге вид. Львів: Левада, 2020. 443 с.
- Z kraju. Zgon profesora. „Kurier Warszawski”, s. 3, Nr 54 z 24 lutego 1930.

Wiersze z cyklu: Spacer po Lwowie

Na Ormiańskiej

Gdy na Ormiańskiej życie kwitnie
i krążą zakochane pary,
rzuc także mnie tam losie czasem
bym przesiałk miejsca tego czarem.

Stolików gwar niech wraz z muzyką
przyjmie i mnie pod gwiazd bezmiary
które gdy w górze drżąc zatańczą
rozsrzebrzą dachy, mury, bruki stare.

I daj rozmowę znów przyjazną
jak zawsze gdy we Lwowie witam się
z każdym prastarym kamieniem
i wznoszę toast w bliskich gronie.

Bo takie chwile są uśmiechem,
który choć kruchy w sercu pozostaje.
Rozjaśnia szare dnie i mroki.
I jest królewskim darem.

Pod pomnikiem A. Grottgera

Ten kamień ciągle milczy,
ale nadal mówi
swoim istnieniem miasto
dziwnie złoci choć biały
marmur skryty jest w półmroku
oświeca myśli i zadumę rodzi.
Głębia miłości ciągle tam

przemawia i Wanda swoje
zapatrzenie ciągle wznosi
do tego który zmarł, lecz serce
z nią na zawsze złączył
wieńcem otacza go czułości

też za to iż swym pędzlem
przedstawił zryw powstańczy
tęsknoty które wciąż ożywiał
sceny dni tamtych jak świętości
i leczył wielu ślepcom oczy.

Rozmowa z Nikiforem

Siedzisz sobie krynicki malarzu
dawniej dziwną siłą ciągle pędzony
aby malować dzień po dniu
całymi latami w ciszy wielu godzin,
a zawsze w biedzie i w chorobie.

Kapelusz zmięty i paleta w dłoni
farby ze śliną gruźlika zmieszane,
a jednak zjawy twe na kartkach
tak wyśmiewane i lekceważone
na całym świecie teraz zachwycają.

Siedzisz tak sobie ciemnego zbolała,
w życiu tak beznadziejnie zagubiona
a jednak skrzydła są w twym pędzlu
niosą nas w światy barwą zaznaczone.



MARIA BASZA

ULICA ORMIAŃSKA

Tysiące dzieł nas uczy twoich dzisiaj
jak można na otoczenie spoglądać.
I skąd ty dar taki zyskałeś
i takie okulary czułością natchnione?

Na Łyczakowskiej

Cieniom Haliny Herbert-Żebrowskiej

I znowu tam zapada zmierzch
a w mojej myśli wraca tamten dzień.
Jej cichy głos i jego śpiewny ton

tak mało słów, gdy zśliśmy. Jej dłoni
powitalny gest i lot, gdy staje przed
swym dawnym domem i wnika w czasy
zagubione, w milczącym natężeniu
chłonie... głosy i twarze już minione...
A później mówi tak po prostu:
„No to już, proszę, idźmy jednak stąd”.

Bo to jest tak z miłością, która całe życie
skrycie płonie kiedy się zdaje iż zasypa ją,
przygasił miłąm piaskiem zdarzeń czas,
że ona wraca w miejscu odwiedzonym –



Witryna literacka

bardziej niezwykła, bardziej bliska
niż nawet w najpiękniejszych snach.

Ulica Mariana Hemara

Gdzie jest ulica Mariana Hemara?
Na księżycu co błędzi nad Lwowem
zagłada w stare zaułki śródmieścia,
snuje niemo srebrzystą opowieść.

A przy niej jakie gwiazdy błyszczą.
Ta z prawej – to Zuli Pogrzełskiej?
Inna to pewno Hanka Ordonówna?
Ta przecudowna Miry Ziemnińskiej?
A ta Bogdańskiej, czy Santorki?
I tyle nowych zapala się jeszcze...

Ach, jakie roje drżące wokół krążą,
ze światła wysnuł pewno dźwięki,
które w harmonie piękne się składają
i lekko tworzą nadal cud – piosenki.

Po polsku, w jidisz i po ukraińsku
słowa jak jasne chmury się mieszają.
Uśmiechy, brawa, łzy wzruszenia
błękitną drogę na błyszczącej tarczy
smugą akwarel lekko zaznaczają.

MARIUSZ OLBROMSKI